Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA
16. PAŹDZIERNIKA 1921.
NR. 236. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Niemieckie groźby.

By nie dopuścić do wykonania genewskiej decyzyi (tak przecież dla nas niekorzystnej, bo pozostawiającej przy Niemczech powiaty z polską większością: gliwicki, zabrski, strzelecki i oleski, ale w każdym razie przydzielający nam część okręgu górniczo-przemysłowego) — Niemcy 1) interweniowali w ostatniej chwili w Londynie i Paryżu i to dwukrotnie; 2) grożą dymisyą gabinetu Wirtha; 3) grożą niemożnością wypłaty odszkodwania; 4) organizują wielkie demonstracye w całem państwie; 5) przedstawiają smutny w przyszłości los oddanych Polsce obszarów śląskich, które „niemiecka pracowitość z pustyni zamieniła w kwitnący gospodarczo kraj“.

Ale najbardziej znamiennemi dla nas są groźby, rzucane przez Niemców pod naszym adresem. Posłuchajmy, czem np. Teodor Wolf, redaktor demokratycznego „Berl. Tageblattu“ grozi „zupełnie zbankrutowanej, w swem odosobnieniu marniejącej Polsce“, jeśli nie zrezygnuje z G. Śląska w zamian za traktat handlowy z Niemcami. Wówczas Polska — pisze p. Wolff — musi „zduszona między Rosyą a Niemcami prędzej czy później przestać istnieć. Jeśli się Polsce przyzna części G. Śląska, to musimy wszelkiemi, jakie tylko można wymyśleć, środkami dążyć do tego, by stało się to jak najwcześniej... Wtedy musi zamknięcie granic Niemiec przed Polską być tak szczelne, żeby ani jedna kura, ani jedna skrzynia towarów nie mogła się przez granicę przedostać. Będzie wówczas obowiązkiem niemieckiego rządu sprowadzić systematyczne wysuszenie tego kraju... Do tej polityki należy także nawiązanie stosunków z Rosyą. Trzeba planowo przygotować gospodarcze odrodzenie Rosyi“.

A zatem rodzaj vendetty za G. Śląsk. Poloniam delendam esse. Ależ ten okrzyk od czasu Fryderyka II. brzmi na ustach wszystkich kierowników polityki niemieckiej. Nie jest wcale nowym. Sojusz z Rosyą? Przez całe 150 lat ostatnich istniało stale porozumienie między Berlinem a Petersburgiem przeciw Polsce a Bismark wyniósł je do znaczenia dogmatu niemieckiej polityki.

Dziś Niemcy są dużo słabsi niż przed r. 1914 a Polska jest bez porównania silniejszą, niż przed wojną... Polska jest nawet teraz dla Niemiec niezbędną jako kraj tranzytowy i jako rynek zbytu. Zamknięcie granic niemieckich wyrządza i wyrządzać będzie ogromne szkody gospodarcze Niemcom, Polsce zaś wcale komunikacyi ze światem nie zamknie. Vana sine viribus ira. Wybuch „Berl. Tageblattu“, któremu sekunduje prasa nacyonalistyczna tonami o kilka oktaw jeszcze wyższemi, jest świadectwem słabości. Tylko słabi miotają groźbami „nieubłaganej zemsty“, bojkotu i t. d., groźbami, których nie można wykonać i których wykonanie byłoby zresztą czynem wysoce — antyniemieckim.

Na przyjaźń z Niemcami nie liczymy wcale, a walkę z nimi prowadzimy od tysiąca lat. Po podziale G. Śląska nic się w naszych stosunkach do Niemiec nie zmieni. Zdobędziemy tylko nową placówkę, pokryjemy ją swoim sztandarem i będziemy jej bronić.

Danina majątkowa.

Podaliśmy już wczoraj, które kategorye podatników obarczone są daniną. Obciążenie ma wynosić pewną w każdej dzielnicy inną kwotę, która będzie wielokrotnością podatku płaconego w r. 1920. I tak w Małopolsce: 1) dla podatków gruntowego oraz domowo-klasowego własnego i idealnego (pobieranego poza miastami podpadającemi pod ustawę krajową z 1883) wielokrotność wynosi 350; 2) dla podatku domowo-czynszowego własnego i idealnego we Lwowie — 20, a poza Lwowem — 30; 3) dla podatku domowo-klasowego własnego i idealnego (w miastach z ustawy kraj. 1889 r.) — 80; 4) od podatku zarobkowego — 30; 5) osoby i osoby prawne, towarzystwa akcyjne, spółki itd. zobowiązane do składania publiczne rachunków zapłacą 15% od kapitału zakładowego towarzystw akcyjnych, spółek udziałowych itp. oraz od funduszów zapasowych i rezerwowych wedle stanu w dniu ogłoszenia niniejszej ustawy; 6) lokatorowie zapłacą dwukrotny czynsz, płacony w r. 1921; 7) osoby posiadające samochód, zapłacą za samochód o sile ponad 15 HP. milion marek. poniżej 15 HP. 750.000 marek.

Zwolnieni są od daniny: 1) państwowe związki samorządowe, instytucye kulturalno-oświatowe i humanitarne; 2) kasy oszczędności, instytucye kredytu długoterminowego emitujące listy zastawne, a nieposiadające kapitału zakładowego; 3) prawnie uznane instytucye religijne; 4) uwierzytelnione przy rządzie polskim reprezentacye państw obcych i ich pracownicy; 5) dozorcy domów odnośnie do ich mieszkań służbowych; 6) osoby żyjące z ofiarności publicznej; 7) uczniowie szkół średnich i wyższych, podnajmujący pojedyncze pokoje. Kategorya pod 1) zwolniona jest od wszelkiej daniny; kategorya pod 2) zwolniona tylko od daniny z podatku zarobkowego; inne kategorye zwolnione są od daniny, którąby musiały płacić jako lokatorzy.

Nuncyusz Lauri w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. Dn. 14 b. m. odbył się w Belwederze akt wręczenia Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez nuncyusza apostolskiego msgr. Wawrzyńca Lauri, arcybiskupa Asyżu. Nuncyusz wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyjną w języku francuskim, na którą Naczelnik państwa w tymże języku odpowiedział. Nuncyuszowi towarzyszyli msgr. Pellegrinotti, audytor nuncyatury; Farolfi, sekretarz nuncyatury. Audyencyę zakończyła dłuższa rozmowa Naczelnika państwa z nuncyuszem. W drodze do Belwederu licznie zgromadzona publiczność przyjmowała nuncyusza apostolskiego owacyjnie.

Mowa nuncyusza Lauri: Panie Naczelniku państwa! Z największem zadowoleniem składam w ręce Pana listy, przez które mój dostojny władca, Papież Benedykt XV, akredytuje mnie przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Czuję się wielce szczęśliwym, wyznaję to, misyą, która została mi powierzona, aczkolwiek sobie na to nie zasłużyłem. Nadewszystko jednak do przyjęcia tej misyi skłoniły mnie szczególne dowody najwyższej życzliwości i miłości ojcowskiej, których Ojciec święty, zwłaszcza w chwilach cierpień i prób, które zdawały się wiekami, nigdy nie przestawał dawać Pana Ojczyźnie rycerskiej, do głębi swej istoty katolickiej przez tradycyę i bohaterskiej aż do męczeństwa. Świadom wziętego obowiązku, który wkłada na mnie mój urząd wobec szlachetnego narodu, nie zaniedbam uczynić tego, co leży w mojej mocy, aby uczynić jeszcze ściślejszymi, o ile to byłoby możliwe, stosunki szczere i serdeczne, które istnieją już pomiędzy Stolicą Apostolską a tą ziemią bohaterów, którą Opatrzność wynagrodziła za jej wysokie przymioty i wielkie ofiary, wracając jej wolność wbrew wszelkim ludzkim przewidywaniom. Misya moja będzie mogła mieć ten cel jedynie i jestem pewien, że dla łatwego jego osiągnięcia nie zabraknie mi cennego poparcia ani Pana, Panie Naczelniku państwa, ani pańskiego rządu, świadomego swych celów, patryotycznego i wielkiego narodu, do którego Pan należy, który zawsze żywił dla Kościoła rzymskiego najgłębszą cześć, największy szacunek i najgorętszą miłość. Raczy Pan, Panie Naczelniku państwa, wraz z zapewnieniem o najserdeczniejszej i najbardziej ojcowskiej pieczołowitości, które Ojciec święty polecił mi Panu wyrazić, przyjąć życzenia pomyślności dla narodu, powierzonego Panu przez Opatrzność w tym celu, abyś go wiódł ku jego wysokiemu przeznaczeniu, zwłaszcza życzenie szczęścia dla Niego, Pańskiej Ojczyzny i odradzania się w odzyskanej wolności.

Odpowiedź Naczelnika państwa:

Monsignore! Pragnę przedewszystkiem podziękować Jego Świątobliwości za to, że zechciał dokonać wyboru W. Eksc. na swojego przedstawiciela w Polsce i przez to zacieśnić jeszcze bardziej, o ile to było możliwe, stosunki szczere, nawiązane przez znakomitego poprzednika pańskiego. Wzruszyło mnie szczególnie uczucie ojcowskiej pieczołowitości Ojca świętego, który dał nam już tyle dowodów swojej dostojnej życzliwości. Jak to Eksc. słusznie zauważył, całe nasze dzieje przywodzą na pamięć, jak mocne i liczne węzły łączyły nas ze Stolicą Apostolską. Polska chlubiła się i była dumną z tego, że pracowała po wszystkie czasy dla osiągnięcia ideałów, wskazanych przez Kościół katolicki, to znaczy zwycięstwa chrystyanizmu i ustalenia sprawiedliwości i trwałego pokoju. Dziś, gdy Ojczyzna moja odzyskała wolność, wysiłki nasze zmierzać będą ku wypełnieniu tego humanitarnego i pokojowego programu. Uczucie, które cały naród żywi dla osoby najdostojniejszego Pasterza, dają rękojmię, że wszelkie zadania W. Ekscelencyi napotkają na pełną pomoc. Witając W. Ekscelencyę i dziękując za życzenia, które zechciał wyrazić, proszę przyjąć zapewnienie, że poparcie moje i mojej Ojczyzny jest W. Ekscelencyi zapewnione.

Po rozstrzygnięciu.

Dalszy bieg wypadków.

Paryż. (E. E.) Dzienniki twierdzą, że dalszy bieg sprawy górnośląskiej będzie obecnie bardzo prosty. Briand polecił urzędowy tekst orzeczenia genewskiego doręczyć rządom: angielskiemu, włoskiemu i japońskiemu za pośrednictwem ich paryskich posłów. Rządy te po stwierdzeniu, że orzeczenie nie pozostaje w sprzeczności z postanowieniami traktatu pokojowego, porozumią się co do sposobu ogłoszenia orzeczenia, a mianowicie, czy ma ono nastąpić na Radzie Najwyższej, czy też na Radzie ambasadorów. O orzeczeniu ostatecznem zawiadomione potem zostaną urzędownie rządy Polski i Niemiec.

Paryż. (E. E.) Po notyfikacyi orzeczenia w sprawie górnośląskiej rządom w Warszawie i Berlinie przez Radę Najwyższą, ogłoszonem zostanie również przez nią urzędowy tekst orzeczenia. Jak słychać, posiedzenia osobnego Rady Najwyższej w tym celu nie będzie. Obsadzenie przyznanych Polsce i Niemcom obszarów nastąpi w ciągu jednego miesiąca, po urzędowej notyfikacyi orzeczenia.

WYJAZD CZŁONKÓW RADY LIGI.

Genewa. P. A. T. (Od specyalnego koresp.) Prawie wszyscy członkowie Rady Ligi odjechali wczoraj do Paryża. Imperieli wyjechał do Rzymu. Hymans wyjeżdża jutro do Brukseli. Delegat polski Olszewski wyjechał wczoraj do Warszawy, minister Targowski do Paryża. Delegaci górnośląscy polscy: Granianowski i Koc odjechali także wczoraj rano.

Powtórna interwencya Niemiec w Londynie.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ donosi z Paryża: Wedle wiadomości „Petit Parisien“ z Londynu, ambasador niemiecki poczynił wczoraj wieczór w Ministerstwie spraw zagr. ponowne kroki, jednak bez skutku. Lord Curzon oświadczył mu kategorycznie, że jego przedstawienia są bezprzedmiotowe. Rząd angielski jest związany zobowiązaniami, przyjętemi przez siebie, zdecydowany jest wykonać je i spodziewa się też, że Niemcy w ostatniej chwili zdadzą sobie dokładnie z tego sprawę, że mogą stracić wszystko, jeżeli nie wykonają lojalnie decyzyi Rady Ligi Narodów.

Tarnowskie Góry dla Niemiec.

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie G. Śląska donosi ostatnia „Rzeczpospolita“ warszawska niesłychanie ważne wiadomości. Mianowicie według informacyi korespondenta paryskiego, Tarnowskie Góry mają pozostać przy Niemcach (!). Linia graniczna ma przechodzić bezpośrednio na wschód od miasta, pozostawiając przy Polsce tylko wschodnią część okręgu tarnogórskiego.

Jak postąpi rząd polski?

Paryż. (E. E.) Mimo, iż szczegóły rozstrzygnięcia dotyczące sprawy komisyi gospodarczej, powołanej do pracy na G. Śląsku, nie są jeszcze dotychczas znane urzędownie, polityczne koła francuskie są zdania, jakoby Polska miała wystąpić z opozycyą przeciwko dwom jej punktom, a mianowicie przeciwko 15-letniemu okresowi jej działalności oraz przeciwko jej prawu mięszania się w sprawę społecznego ustawodawstwa robotniczego.

Rząd Wirtha pozostaje.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi seniorów sejmu Rzeszy kanclerz Dr Wirth oświadczył, że rząd jest jednomyślny w tem, że nie wolno mu teraz podawać się do dymisyi, ponieważ w czasie obecnego kryzysu musi sterować państwem rząd silny. Z tego powodu rząd pozostanie na swojem stanowisku. Zastępcy wszystkich partyi przyłączyli się do zdania kanclerza.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.). Dziś kanclerz Wirth konferował z przedstawicielem niemieckiej partyi ludowej Stresemannem, potem Stresemann odbył naradę z przywódcami centrum Spahnem i Merksem, a następnie prezydent reichstagu konferował ze Spahnem. — Dzienniki twierdzą, że rząd poda się do dymisyi, gdy Rada najwyższa przyjmie decyzyę Rady Ligi. Na razie nikt nie wie, co potem nastąpi. Przypuszczają, że socyaliści większości po ustąpieniu Wirtha zaproponują go ponownie na kanclerza.

Berlin. P. A. T. (W. B. K.) Wobec tego, że brak jeszcze urzędowych wiadomości o rozstrzygnięciu kwestyi górnośląskiej, konwent seniorów uchwalił na razie nie zwoływać Reichstagu, jednakże posłowie zostali zawiadomieni, aby byli gotowi na każde wezwanie.

Prasa francuska o rozstrzygnięciu.

Warszawa. (Tel. wł.) Nie wiadomo jeszcze, kiedy się odbędzie posiedzenie Rady najwyższej. Rząd angielski i francuski porozumieją się bezpośrednio co do środków potrzebnych do wprowadzenia w życie rozstrzygnięc a sprawy G. Śląska. Opinia prasy niemieckiej zwraca się zgodnie przeciwko decyzyi Rady Ligi. Zasługuje na uwagę stanowisko „Berliner Tagblatt'u“, który gwałtownie atakuje uchwały, nawołując do sojuszu z Rosyą w celu zniszczenia państwowości polskiej.

Prasa francuska zajmuje stanowisko jednolite i stwierdza, że decyzya genewska jest niekorzystna zarówno dla Polski, jak dla Francyi i wywołuje rozczarowanie, a zarządzenia gospodarcze zawarte w ostatniem rozstrzygnięciu Rady Ligi narodów, stwarzają całkowite uzależnienie gospodarcze Polski od Niemiec, którego koszta będzie ponosić Francya.

„Libre Parole“ podkreśla, że decyzya jest intrygą Anglii, a Francya zbiera obecnie owoce swych błędów. Wobec ataków prasy niemieckiej „Matin“ przestrzega Niemcy przed zrobieniem nowej awantury.

Dziennik „Liberte“ donosi, że specyalny kuryer Rady Ligi narodów, Vigier, przywiózł Briandowi urzędową notę Rady Ligi. Obecnie istnieje kwestya, czy decyzya Rady Ligi będzie ogłoszona przez Radę ambasadorów, jak tego życzy sobie Francya, czy też zbierze się w tym celu Rada najwyższa. „Liberte“ wyraża zadowolenie z faktu, że ambasador angielski w Paryżu otrzymał instrukcye, iż życzeniem rządu angielskiego jest dokładne zbadanie, czy propozycye Rady Ligi narodów są zgodne z traktatem wersalskim i z pełnomocnictwem nadanem Radzie Ligi narodów przez mocarstwa alianckie.

„Rzeczpospolita“ donosi, że decyzya Rady Ligi narodów zostanie ogłoszona we wtorek lub we środę na posiedzeniu Rady ambasadorów, a rządy polski i niemiecki będą powiadomione wcześniej. Biuro Reutera podaje, że rząd angielski otrzymał od Balfoura telegram donoszący, że Rada przyjęła propozycye komisyi czterech i treść tychże zakomunikowała Briandowi. B. Reutera twierdzi dalej, że rząd angielski i koła polityczne uważają za rzecz zbędną zwołanie Rady najwyższej w tej sprawie. Zwołanie Rady będzie zadecydowane przed zbadaniem treści propozycyi Rady. „Rzeczpospolita“ utrzymuje, że w Anglii panuje zadowolenie ze sposobu, w jaki Rada Ligi rozstrzygnęła sprawę G. Śląska, dzieląc obszar plebiscytowy według wyniku plebiscytu, jednocześnie zobowiązując obie strony zainteresowane do zawarcia umów, które zabezpieczają rozwój gospodarczy obszarów przemysłowych. W końcu B. Reutera stwierdza, że państwa alianckie zobowiązują się przyjąć decyzyę Rady Ligi, gdy będzie im zakomunikowaną. Rząd angielski wyraża oczekiwanie, że Polska, jak i Niemcy wykonają ją lojalnie.

Plebiscyt w zachodnich Węgrzech.

Budapeszt. (E. E.). Plebiscyt w Szoproniu i okolicach rozpocznie się po upływie 8 dni od chwili stwierdzenia przez komisyę generałów państw sprzymierzonych, iż na terenie komitatów zachodnich niema ani jednego uzbrojonego oddziału powstańczego. Głosowanie odbywać się będzie pod kontrolą komisyi międzysojuszniczej. Po upływie piętnastu dni rozpoczną się w Wiedniu rokowania w sprawie finansowych zobowiązań Austryi wobec Węgier.

SPRAWA EX-CESARZA KAROLA.

Berno. P. A. T. (Szwajc. Ag. Tel.). Rząd hiszpański nie dał dotąd odpowiedzi w sprawie pozwolenia na pobyt Karolowi w Hiszpanii i pewne oznaki przemawiają za tem, że odpowiedź taka w najbliższym czasie nie nastąpi. Wobec tego możliwe jest, że Szwajcarya będzie zmuszona przedłużyć dla b. cesarza prawo asylu.

PAŃSTWOWA PAŃSZCZYZNA W ROSYI.

Ryga. P. A. T. (Radio). Piotrogrodzki gubernialny ispołkom wydał rozkaz, że każdy włościanin obowiązany jest złożyć na rzecz państwa 100 dni trudnałogu. Znaczy to, że każdy chłop pracuje dla sowietów w każdym roku 100 dni. Bez wypełnienia trudnałogu nie wolno włościaninowi wynajmować się na roboty prywatne.

Projekt finansowy ks. Adamskiego.

(Z dyskusyi sejmowej).

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu imieniem Centrum Narodowego, t. j. Chrz.-Nar. Klubu Rob. i Chrz.-Nar. Stron, Ludowego wygłosił dłuższą mowę ks. Adamski, wypowiadając, poza oceną projektów finansowych min. Michalskiego,, ogólne uwagi o finansowem położeniu Polski. Znajdujemy tam szereg myśli, które może najtrafniej charakteryzują przyczyny spadku naszej waluty i środki, wiodące do uzdrowienia naszych finansów.

Ks. Adamski uważa za podstawę główną dla całej reformy finansowej stabilizacyę marki polskiej (szczegółowego programu takiej stabilizacyi min. Michalski dotychczas nie przedłożył). Dla przeprowadzenia stabilizacyi należy ustanowić relacyę do złota, tak, jak w krajach innych. Marka wtedy przestanie spadać, gdy będzie miała określoną wartość. Obniżenie marki z 700 na 7000 za dolar w dwóch miesiącach jest możliwe tylko tak długo, pokąd na marce mamy napis, że kiedyś dopiero Sejm oznaczy wartość, jaką marka będzie miała.

Co do momentu, w którym należy przeprowadzić stabilizacyę, to ks. Adamski uważa obecną chwilę za najbardziej odpowiednią. Według sprawozdania P. K. K. P. mamy obecnie w obiegu not za 152 miliardy marek polskich. Marka polska tak spadła gruntownie, że w złocie obecnie ten dług przedstawia się mniej więcej jak 120 milionów marek złotych przedwojennych. Całe te 152 miliardy przełożone i przetłómaczone na marki przedwojenne znaczy tylko 120 milionów marek. Na państwo liczące około 30 milionów mieszkańców — mówił ks. Adamski — na państwo o takich bogactwach, jakiemi Polska rozporządza, te 120 milionów marek długu, to jest mała i drobna suma: jest to po prostu tyle, ile przed wojną sam monopol spirytusowy z Kongresówki przynosił w jednym roku państwu rosyjskiemu.

Wobec teoryi finansowych przedwojennych wystarczałaby ta ilość złota, by stworzyć podstawę waluty złotej, bo wystarczało mieć pokrycie jednej trzeciej emitowanych not. Więc potrzebaby nam mniejwięcej jakieś 50 milionów marek w złocie, aby dać podstawę złotą dla całej naszej waluty, a mamy podług wykazu P. K. K. P. w złocie i srebrze 61 milionów marek złotych. Teoretyczne pokrycie żądane przed wojną już posiadamy. Zdaniem jednak ks. Adamskiego sytuacya finansowa państwa przedstawia się w ten sposób, że możemy uzyskać pokrycie w złocie nawet na całą sumę not. W posiadaniu naszego społeczeństwa znajduje się więcej złota i srebra, niż potrzeba na pokrycie banknotów. Należy je wydobyć, a stanie się to wtedy, gdy społeczeństwo nabierze zaufania do rządu. Mamy pozatem jeszcze inne wartości w kraju, które możemy łatwo spieniężyć. W Warszawie siedzą kupcy, którzy starają się o pozwolenie na eksploatacyę puszczy Białowieskiej pod kontrolą rządu — eksploatacyę przeprowadzoną w ten sposób, aby Puszcza nie uległa zniszczeniu. Gotowi są położyć na stół jako zadatek 5[illegible] mil. franków w złocie. W ten sposób mamy wystarczające środki do postawienia finansów naszych na zupełnie zdrowej podstawie materyalnej!

Za warunek konieczny powodzenia sanacyi naszych finansów uważa ks. Adamski stabilizacyę marki po takim kursie mniej więcej, jaki ona dziś ma. To znaczy należy zrezygnować z podniesienia kursu marki. Jeśli się zdecydujemy na ustalenie marki na niskim kursie do złota, zbliżonym do obecnego poziomu waluty, wtedy reforma i stabilizacya natychmiast może być przeprowadzona.

Nie ulega wątpliwości, że przedstawiony przez ks. Adamskiego projekt stabilizacyi najłatwiej i najszybciej rozcina trudny węzeł gordyjski naszej waluty. Nawet słabą jego stronę, pokrzywdzenie drobnych kapitalistów, fundacyi i t. p. da się usunąć przez przyznanie im pewnej rekompensaty, co też ks. Adamski przewiduje w swym projekcie. Należy spodziewać się, że min. Michalski w dalszem rozwinięciu swego programu finansowego weźmie również pod uwagę świetnie obmyślany i łatwy do przeprowadzenia projekt ks. Adamskiego.

Sprawy społeczne.

Zjazd chrześcijańskich górników.

W niedzielę 16 b. m. odbędzie się w Trzebini w tamtejszym katol. Domu ludowym drugi w wolnej Polsce Zjazd „Pols. Związku zawodowego chrześcijańskich górników, hutników i robotników salinarnych" z siedzibą w Krakowie, który jest dziś jedyną na ziemiach polskich organizacyą zawodową górniczą stojącą otwarcie na zasadach chrześcijańskich i narodowych.

Wiadomo powszechnie, że robotnicy górnicy dzięki stosunkom w naszem społeczeństwie panującym, znaleźli się w znacznej części w obozie socyalistycznym. Jak prowodyrzy socyalistyczni prowadzili górników świadczy o tem nie tylko niezliczona liczba strajków, wywoływanych nie z pobudek gospodarczych, ale przedewszystkiem politycznych, świadczy o tem smutna statystyka produkcyi węgla w czasie wojny i po jej ukończeniu, wreszcie świadczy o tem niejednokrotnie podnoszony fakt, że komunizm w Polsce znalazł najliczniejszych może zwolenników właśnie wśród górników.

Pod wpływem agitacyi socyalistycznej uległ górnik polski daleko idącej demoralizacyi. Należało położyć tamę dalszej agitacyi socyalistycznej przez zorganizowanie uczciwych górników w związkach chrześcijańsko-narodowych. Pracę tę podjęto właściwie jeszcze przed wojną, a liczne placówki górnicze chrześcijańskie tworzone w Małopolsce i na Śląsku Ciesz. świadczą, że praca nie była daremną. Po wojnie utworzono z tych rozsianych placówek osobną organizacyę pod nazwą „Polski Związek zawodowy chrześc. górników, hutników i robotników salinarnych", którego centrala znajduje się w Krakowie.

W grudniu 1919 r. odbył się pierwszy Zjazd tego Związku, w tą niedzielę odbywa się Zjazd drugi. Odbywa się w chwili, gdy wpływy socyalistyczne na górnika maleją, a wzrastają wpływy więcej jeszcze radykalne, bolszewickie z jednej strony, z drugiej zaś dokonuje się w umysłach górników ogromna przemiana, której wyrazem jest nawrót do organizacyi chrześcijańskich. Kto uważnie śledzi nastroje wśród polskich górników, ten musi dojść do przeświadczenia, że ogromna ich większość odwraca się od socyalistów, a dąży do wytworzenia organizacyi, któraby zaniechała tej wiecznej walki klas, tego jątrzenia wewnętrznego, a wzięła się do pracy uświadamiającej robotnika nie tylko o jego prawach, ale też i o obowiązkach. Taką organizacyą może być tylko i jedynie organizacya chrześcijańsko-narodowa.

jp.

Echa.

Chlubne cyfry.

Oficer polski na polach walk, stoczonych o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej, zajaśniał blaskiem wyjątkowego męstwa i poświęcenia, wyprzedzając w świetle cyfr i porównań statystycznych wszystkich swoich kolegów z armii innych.

Według danych statystycznych, ogłoszonych przez „Polskę Zbrojną", w wojsku polskiem przypada na 11 poległych i zmarłych na froncie żołnierzy jeden oficer. Taki stosunek procentowy jest niezwykle wysoki. Nie wykazuje go nawet w przybliżeniu żadna armia zarówno w wojnie światowej, jak i w wojnach poprzednich. Stanowi on chlubne świadectwo ofiarnego męstwa oficerów polskich i dobrego przykładu, jaki dawali żołnierzom.

W innych armiach stosunek ten przedstawia się jak następuje: na jednego poległego w wojnie światowej oficera przypada w wojsku angielskiem — 19 poległych żołnierzy, w wojsku francuskiem — 25 żołnierzy, w wojsku niemieckiem — 28 żołnierzy, w wojsku austro-węgierskiem — 37 żołnierzy, w wojsku rosyjskiem — 45 żołnierzy.

Iskierki.

Czeski Zagłoba.

Dr Adolf Kusak, redaktor czeskiego „Staroslovana", przejęty słowiańską miłością, postanowił rozstrzygnąć spór polsko-czeski po „przyjacielsku" i w liście do redaktora „Gazety Warszawskiej" podaje do publicznej wiadomości swój projekt. Streszcza się on w następującym ustępie:

„Ziemia górnośląska w ciągu 600 (?) lat należała do Czechów i dziś, gdy wznowione zostało dawne państwo czeskie, naród czeski ma obowiązek na podstawie swego nie dającego się przemilczeć historycznego prawa państwowego reklamować G. Śląsk nie dla siebie, lecz dla państwa polskiego i wyraża nadzieję, że naród polski będzie ze swej strony na tyle rycerskim (!), że otrzymawszy G. Śląsk, zwróci (!) Czechom zabraną część Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, przyczem nawzajem naród czeski złoży święte zobowiązanie, że Polakowi w Cieszyńskiem nawet włos z głowy nie spadnie i będzie domagał się od braci Polaków, aby górnośląską czesko-polską (!) ziemię trzymali na wieki i nigdy jej już od Polski, a tem samem od Słowiańszczyzny oderwać nie pozwolili".

Czyż to nie rozczulające „braterstwo słowiańskie? My mamy ofiarować Czechom ziemie polskie z polską ludnością, a oni za to wspaniałomyślnie zrzekną się praw do G. Śląska, któregoby w żaden sposób nie otrzymali, no i obiecują już nas za to „kochać"...

P. Dr Kusak, jak widzimy, ma dowcip Zagłoby, który ofiarował królowi szwedzkiemu Niederlandy.

Z poezyi Cypryana Norwida.

W setną rocznicę urodzin poety.

Na co zasłużył ten świat? mniejsza o to,
My nie jesteśmy sądne cherubiny,
Słońce zaćmiło się i nad Golgotą,
A biły serca i biły godziny.

Gdzież nie dowlekli się rude Wandale
A co zostaje z nich u Kartaginy?
Nie! Jeszcze Francja nie zginęła — wcale.

Nie! Jeszcze Francja nie zginęła.
Cień jej chorągwi poprutej kulami
Na bladych czołach uczuli tyrani
i ocierać go szukali rękami.

Dopiero wielki miecz oburącz wzięła
Młotami wieków urobiony dla niej,
Nie — i nie! Jeszcze Francya nie zginęła!

— — — — — — — — — —

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez uszanowanie
dla darów nieba...
Tęskno mi Panie!

Do kraju tego, gdzie winą jest dużą
popsować gniazda na gruszy bronione
bo wszystkim służą...
Tęskno mi Panie!

Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
są jak odwieczne Chrystusa wyznanie
„Bądź Pochwalony"...
Tęskno mi Panie!

Do beztęsknoty i do bezmyślenia
do tych co mają tak za tak, nie za nie
bez światłocienia...
Tęskno mi Panie!

Rada m. Krakowa.

(Drugie posiedzenie budżetowe).

Obrady przy dość pustych ławkach radzieckich, a zupełnie pustej galeryi (dla galeryi mówił dnia poprzedniego radny socyalistyczny dr. Rosenzweig) otwiera o godz. 6 i pół prezydent m. p. Federowicz. Szereg mów rozpoczyna radny p. Rymar (N. D.), który surowej krytyce poddaje gospodarkę miasta, domaga się odnowienia Rady miejskiej, oraz kreśli obraz najkonieczniejszych zmian w systemie gospodarczym Krakowa.

R. dr. Adolf Gross (Klub Demokratyczny) broni dotychczasowej gospodarki miejskiej i twierdzi, że wszelkie projekty zmierzające do zasilenia funduszów gminy, Rada m. bez względu na zapatrywania polityczne jej członków, uchwala pochopnie. Mowca nie chce zrozumieć stanowiska opozycyi, zwłaszcza Klubu chrześc. społecznego. Klub mowcy oświadcza się za przyjęciem budżetu.

R. inż. Adelman (Klub Ch.-Społ.) ogranicza swoje przemówienie ściśle do cyfr budżetu, przyczem przedkłada szereg projektów, zmierzających do usunięcia dzisiejszych niedomagań. Zwraca uwagę na konieczność zaprzęgnięcia całej ludności do świadczeń na rzecz gminy (np. przymus pracy dla gminy) na potrzebę lepszego połączenia Krakowa z zagłębiem węglowem, oraz z rolniczymi powiatami b. Kongresówki, odstąpienia poruczanego zakresu działania władzom politycznym i in.

Ks. Kasprzyk (Klub chrześc.-spol.) nie wierzy, by obecne prezydyum i Rada miejska zdolne były do wydobycia miasta z obecnego położenia. Mowca pragnie, by Kraków stał się naprawdę centrem nie tylko kulturalno-oświatowem, ale także przemysłowem. Wniosek przedłożony przez ks. Kasprzyka domaga się wyboru komisyi złożonej z 25 radców, któraby obmyśliła szeroki plan rozbudowy miasta.

R. dr. Drobner (socyalista) wypowiada szereg gromkich uwag pod adresem klubów rządzących.

R. m. Chwastek w przemówieniu niepozbawionem zresztą wiele słuszności wywołuje liczne objawy wesołości.

R. dr. Schreiber (socyalista żydowski) odmawia obecnej Radzie miejskiej prawa obciążania ludności podatkami i opłatami. Przy sposobności krytykuje stanowisko P. P. S., która ma w prezydyum swego przedstawiciela, a mimo to zrzucać chce odpowiedzialność za rządy.

Ku końcu posiedzenia, już wobec pustych krzeseł radzieckich zabrał jeszcze głos r. m. Kosobudzki, który bronił większości rządzącej przed atakami ze strony opozycyi. — Ks. radca Kasprzyk prostuje jeszcze zarzut socyalisty Jaroszewskiego, który w przemówieniu wiecowem wołał: „niech zakonnice pracują". Na tem o godzinie 10-tej wieczorem prezydent Federowicz odroczył dalsze obrady.

KRONIKA.

OTWARCIE STAREGO TEATRU, który przed wojną przez szereg lat był środowiskiem ruchu koncertowego, nastąpi uroczyście w niedzielę dnia 23 b. m. koncertem słynnego tenora opery paryskiej Jana Majerskiego.

Sala i wszystkie ubikacye Starego Teatru zostały odnowione kosztem wielu milionów i przedstawiają się dziś imponująco. Uczyniono wszystko, aby zadowolnić wymagania zarówno estetyki, jak też i wygody publiczności. Nie ulega wątpliwości, że koncerty w odnowionym gmachu staną się atrakcyą Krakowa i wabić będą całą dystyngowaną publiczność naszego miasta.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 932 i 933-cią Adaś Mazurkiewicz, Niedźwica Kościelna, Ziemia Lubelska; 934-tą urzędnicy Ministerstwa sztuki i kultury; 935-tą ks. Ksawery Kurkowski z Ameryki; 936-tą nauczyciele i uczniowie gimnazyum w Myślenicach; 937-mą Edmund D. Kissling; 938-mą Stanisław i Marya z Weryhów Darowskich Wysoccy; 939-tą profesorowie i uczniowie państw. gimnazyum w Bochni; 940-tą 54 p. p., 941-szą Wydział powiatowy, Środa; 942, 943 i 944-tą ku uczczeniu twórcy pocztowej Kasy oszczędności, Huberta Lindego — urzędnicy P. K. O. w Warszawie 3 listopada 1921 r.; 945-tą pracownicy dóbr Staszowskich i cukrowni rytwańskiej, i 946-tą Bolesławowie Słupniccy z Borzykowa — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Kraków, 15 października.

P. RÓŻA BAILLY W TOW. OBR. ZACH. KRESÓW POLSKI bawiła w towarzystwie pp. Puszetowej, Zakrzewskiej i Habichtówny, serdecznie witana przez prezydyum i członków Towarzystwa. W imieniu zebranych przemówił Górnoślązak ks. Misyonarz Szymbor, dając wyraz wdzięczności za niestrudzoną pracę około sprawy górnośląskiej. Sekretarz przedstawił sympatycznemu gościowi przebieg dotychczasowej pracy Tow., a zarazem program na przyszłość, poczem wręczono p. Bailly odznakę Tow. P. Bailly opowiedziała zebranym o zabiegach, jakie poczyniła, jako sekretarka paryskiego Towarzystwa przyjaciół Polski i gorąco żegnała zebranych z prośbą aby jej donoszono o wszelkich zamierzeniach Towarzystwa na przyszłość.

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: prof. Mieczysław Skibiński: 1. Poselstwo polskie do Turcyi w r. 1677—8; 2. Pierwszy sejm na Litwie w roku 1678.

ZAPOMOGI DLA FUNKCYONARYUSZÓW PAŃSTWOWYCH. Z wojewódzkiego Związku zrzeszeń komunikują nam, że według ostatnich wiadomości, nadzwyczajny zasiłek dla urzędników państwowych wynosić będzie: I. kategorya: dla samotnych 12.000 Mk., dla małej rodziny 17.000 Mk., dla średniej rodziny 22.000 Mk., dla dużej 27.000 Mk.; II. kategorya: dla funkcyonaryuszy niższych, dla niższych funkcyonaryuszy policyi państw. i pracowników kolejowych: samotni 8000 Mk., małe rodziny 13.000 Mk., średnie rodziny 18.000 Mk., duże rodziny 20.000 Mk.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O MALWERSACYACH W TOW. WZAJ. POM. U. U. J. W nrze 279 „Gońca Krakowskiego" pojawiła się notatka, donosząca o rzekomych malwersacyach w Towarzystwie wzaj. pomocy uczniów Uniw. Jag., dokonanych na szkodę kasy i konsumu. Podawanie takich niestwierdzonych i bezpodstawnych pogłosek w wysokim stopniu szkodzi instytucyi humanitarnej, jaką jest wymienione Towarzystwo. Wobec tego komisya rewizyjna i wydział Tow. stwierdzają: 1. że żadnych „malwersacyi" nie było, że stan kasy zgadza się zupełnie ze stanem ksiąg; 2. że konsum nietylko nie posiada braków w towarach ale owszem wykazuje małe nadwyżki; 3. że w sprawie sprzedaży sukien komisya rewizyjna czyniła zarządowi jedynie zarzuty natury formalnej, tyczące się sposobu rozsprzedaży. Notatka, podana w „Gońcu", jest prawdopodobnie wynikiem złośliwości jednostki niezadowolonej, których w każdem Towarzystwie jest dosyć.

ZJAZD WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Związek Stowarzyszeń właścicieli realności w miastach polskich organizuje w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 b. m. zjazd przedstawicieli własności nieruchomej miejskiej w całej Rzeczypospolitej. Na zjeździe omawiane będą między innemi sprawy odnośnie do ustawy o ochronie lokatorów, rekwizycyi lokali, projektu nowej ustawy o wyborach do Rad miejskich i t. p.

Udział w zjeździe weźmie imieniem m. Krakowa wiceprez. Wielgus.

OCHRONY DLA MAŁYCH DZIECI. Z inicyatywy prezydyum miasta odbyło się onegdaj posiedzenie reprezentantów Komitetu ochron Rady miasta i Magistratu. Celem obrad było ożywienie działalności Komitetu w kierunku przyjścia z wystarczającą pomocą poszczególnym ochronom. Zwrócono uwagę na konieczność reformy statutu Komitetu, by tenże wśród szerszych sfer ludności należycie upowszechnić, na potrzebę wprowadzenia odpowiednich opłat za dzieci, korzystających z ochron, mających obecnie spełniać funkcye ludowych zakładów racyonalnego wychowania przedszkolnego, oraz na konieczność zainteresowania się poszczególnemi ochronami ze strony dzielnicowej ludności. Dla obmyślenia akcyi, by ochrona, z braku węgla, nie musiała być zamknięta, wybrano specyalny komitet.

O DOMY POPRAWY DLA „DZIECI ULICY". Jak się dowiadujemy, wojskowy Urząd gospodarczy przystępuje podobno w najbliższych dniach do rozbierania szeregu baraków, rozmieszczonych na gruntach miejskich na Zabłociu. Ponieważ baraki te nadają się jeszcze w zupełności do zamieszkania, poddajemy odnośnym czynnikom myśl, czyby zamiast rozbierać całe kompleksy dobrze postawionych baraków, nie możnaby ich było użyć np. jako domów poprawy, względnie domów karnych, dla setek chłopaków, tułających się bezczynnie po bruku krakowskim, względnie za różne drobniejsze przestępstwa pozostających w aresztach, gdzie w otoczeniu najrozmaitszych indywiduów stają się jeszcze gorszymi i dla społeczeństwa wprost przepadłymi. We wspomnianych barakach znajdują się wspaniale zainstalowane wylęgarnie, znakomite urządzenia dla sztucznej hodowli drobiu, w ogrodach, należących do baraków, inspekta i t. d. Gdyby tak jeszcze w poszczególnych zabudowaniach urządzić warsztaty stolarskie, szewskie, krawieckie, koszykarskie i t. p. dla użytku chłopców, stworzyłoby się w ten sposób kolonie wychowawcze i poprawcze, z prawdziwym pożytkiem dla samych „dzieci ulicy", a z jeszcze większą korzyścią dla społeczeństwa. Mielibyśmy więc, na wzór społecznych urządzeń Ameryki, zakłady poprawcze dla setek małoletnich przestępców, którzyby zamiast kary aresztu, byli przymusowo oddani do domów karnych, gdzieby się uczyli pod należytym nadzorem różnych rzemiosł.

Sądzimy, że nasz apel nie przebrzmi bez echa, ale znajdzie realny odzew u odpowiednich czynników i pełne poparcie u społeczeństwa.

CENY NA TARGU KRAKOWSKIM okazywały w dniu wczorajszym pewną zniżkę. Wpłynął na to niewątpliwie lepszy kurs naszej marki, jak niemniej zwiezienie znacznych ilości nabiału, ziemniaków, jarzyn i t. p. Szczególnie podostatkiem było masła i jaj, tak, że jeszcze do popołudnia czekały gosposie wiejskie z nieopróżnionymi koszykami na odbiorców przywiezionego towaru. O tej porze ceny spadły jeszcze poniżej tych, jakie płacono w rannych godzinach.

Za 1 kg. masła żądano 1600—1700 Mk., za jedno jajo 32 Mk., za 1 kg. sera 250 Mk., za litr mleka słodkiego 90 Mk., za litr kwaśnej śmietany 120 Mk., za litr maślanki 50 Mk., za 100 kg. ziemniaków 8900 Mk., za kopę kapusty 4500—5000 Mk., za główkę kapusty włoskiej 40—50 Mk., za kilo buraków 30 Mk., za wiązkę marchwi 80 Mk., za kilo pomidorów 150 Mk., za kilo cebuli 120 Mk., za jeden kalafior 60 — 100 Mk. Owoce sprzedawali przekupnie miejscowi po cenach: za 1 kg. jabłek od 180—260 Mk., za 1 kg. gruszek od 150—400 Mk., za 1 kg. śliwek od 160—240 Mk.

Z Polski i ze świata.

POMNIK WDZIĘCZNOŚCI. Z inicyatywy Tow. polsko-amerykańskiego ma być w listopadzie wzniesiony na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie pomnik dłuta Dunikowskiego, na cześć Stanów Zjednoczonych. Ma to być symbol naszej wdzięczności za skuteczną pomoc Ameryki, zarówno materyalną, jak i moralną, udzieloną Polsce w czasach dla niej najcięższych. Komitet budowy tego pomnika, na którego czele stoi — jako prezes honorowy — marszałek Trąmpczyński, zwraca się do wszystkich obywateli Polski z gorącą prośbą, by każdy pospieszył z datkiem na tę budowę, dla zaakcentowania swej sympatyi dla Stanów Zjednoczonych i swej wdzięczności za ich wielką gotowość do miłosierdzia.

Datki przyjmuje Pocztowa Kasa Oszczędności lub Komitet budowy pomnika przy Tow. polsko-amerykańskiem: Warszawa, Nowy Świat 74.

Z PRASY. W Piotrkowie zaczęło wychodzić pismo tygodniowe p. t. „Gazeta Piotrkowska".

TRAGICZNA ŚMIERĆ LOTNIKA. Wczoraj na polu Mokotowskiem podczas ćwiczeń spadł z wysokości 700 m. aeroplan z pilotem Antonim Grzybowskim, który poniósł śmierć na miejscu.

BAJKI O PADEREWSKIM. Wiedeńska „N. fr. Presse" donosi, bez powołania się na źródło: „Polska Rada Narodowa (sic!) w Ameryce postanowiła na swem świeżo odbytem walnem zgromadzeniu odłączyć się od Paderewskiego.

U Wojciecha Kossaka.

Malarstwo W. Kossaka może się mierzyć z twórczością H. Sienkiewicza. Jeżeli jednak geniusz autora „Trylogii" wydobył przeszłość gwoli dusz zbolałych w niewoli pociesze, by skrzesać od nowa moc rycerską Polski, to obraz Kossaka nie tylko do swoich, ale w nierównie większej mierze przemawia do obcych, ucząc ich dziejów Narodu, któremu zawdzięcza swą wolność Ameryka i który wespół z Napoleonem własną krwią pisał historyę wiekopomnych czynów! Tematy batalistyczne, o ile się łączą z przeszłością, choćby tak tragiczną, jak rok 1812, przecież w sztuce przerastają nawet swój wiek miniony, jeżeli o nich pisze taki Mickiewicz, jeżeli je maluje Wojciech Kossak! W czem tkwi to mistrzostwo pędzla Kossaka? W pracowni widzi się je w pełni, gdy artysta przy płótnie, gawędząc o niedawnym pobycie w Ameryce, stapia barwy w harmonię obrazu ilustrującego życie polskiego żołnierza z czasu wielkiej wojny. Temat prosty: trzeba się przekraść konno przez zarośla do obozu. Przeżył ten temat dopiero wczoraj polski bohater, a dzisiaj wizyą obrazu Kossaka scena ta staje się klasyczną dla historyi lat ostatnich. Bo mając w pamięci obozowego bohatera z wojny, widzimy go we właściwej chwale dopiero na tym obrazie!

Artysta zdołał wczuć się sentymentem barwnym w życie, aby sztuką, mistrzostwem każdej plamy, czy konturu, stworzyć kompozycyę, w której znów walory kontrastu, światłocienia, czy wszędzie skończonej linii składają się na dzieło tak samorodne, jednolite i stylowe, że odczuwa się na sto mil w tych obrazach artystę nawskroś oryginalnego, talent mocny, suggestywny i żywotny. Sekrety wydobycia ruchu konia czy żołnierza — są już specyalną tajemnicą artysty, zmuszają one nas do wiary, że tak nie może malować nikt inny a tylko Kossak. Dość spojrzeć na drzeworyt lub szkic Rembrandta, a odgadniemy zaraz, że to praca i dzieło wielkiego Holendra. Tak samo wyróżnia się malarstwo W. Kossaka z pośród współczesnego w Polsce i w Europie — a kiedy Pułaskiego i Kościuszkę, jakich maluje obecnie artysta, zobaczy Ameryka, to i na drugiej półkuli.

Pobyt W. Kossaka w Ameryce, zetknięcie się z Polonią i elitą towarzystwa amerykańskiego, pozwoliło mu porobić cenne obserwacye i sądy o Polakach amerykańskich i o opinii, jaką się Polska cieszy w Ameryce. Otóż Polonia w najmłodszem pokoleniu (streszczę tu zdanie W. Kossaka) dodatniej się przedstawia, aniżeli starsze, nieco zamerykanizowane. Trzeba atoli tym ludziom pracy i kultury umożliwić pełną wiarę w przyszłość, zwłaszcza ekonomiczną Polski. 30 milionów dolarów złożyła już polska emigracya na zaspokojenie naszych potrzeb (np. w akcyi Hoovera!), dałaby zaś stokroć więcej, gdybyśmy potrafili pokazać się niestrudzoną i umiejętną pracą godnymi tej braterskiej milionowej ofiary! Tę zaś akcyę pomocy zawdzięczać należy polskiemu duchowieństwu w Ameryce i Paderewskiemu; pierwsze posiada nieograniczony wpływ na ludność, zaś w kołach arystokracyi i plutokracyi amerykańskiej popularność Paderewskiego wyraża się najchętniej podatkiem ofiarności na polskie cele, którym patronuje znakomity Polak i artysta.

Z każdego słowa, jak i z obrazów W. Kossaka przemawia cicha wielkość szlachetnej, dostojnej prostoty. Wieje od tej postaci urok silnej i pięknej rasy i czar talentu prawdziwie z Bożej łaski.

MICHAŁ ASANKA-JAPOŁŁ.

Kraków, 5 października 1921.

oraz komitetu, którym tenże kieruje, [illegible] [illegible] w [illegible] bohaterowi narodowemu wrócił do Europy".

KONGRES UCZONYCH ROSYJSKICH W PRADZE rozpoczął przedwczoraj obradować. W pierwszym dniu jego obrad wygłosił wielką mowę polityczną Dr Kramarz. Mowa ta, trzymana naogół w duchu panslawistycznym, zawierała jednak jeden znamienny ustęp, a mianowicie ten, w którym Dr Kramarz wyraził nadzieję, iż „przyszła, zdrowa, demokratyczna, słowiańska Rosya nie będzie się narzucała jako protektorka innych narodowości słowiańskich, lecz zawrze serdeczną przyjaźń z wolnemi państwami słowańskiemi". „Tempora mutantus" — lat temu dziesięć, nie było większego wielbiciela Rosyi autokratycznej i narzucającej swą opiekę innym narodom słowiańskim, niż tenżsam Dr Kramarz.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIA I WYKŁADY. Na poniedziałkowem zebraniu (17 b. m., godz. 6 wiecz.) w sali Rady powiat., Pijarska 1, wygłosi referat b. minister, Wład. Kucharski. Zaproszenia wydaje sekretaryat Zw. lud. nar., Pijarska 5.

Pierwszy wykład perypatetyczny o kamieniach Krakowa zaczyna Ksawery Pusłowski, od Wawelu, z uwzględnieniem kwestyi śląskiej. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza na Rynku o godz. 12 w niedzielę 16 b. m.

WYSTAWĘ DZIEŁ SZTUKI ARTYSTY-MALARZA J. M. KRZESZA otwiera komitet, z powodu jubileuszu 40-letniej jego pracy, dnia 16 b. m. o godz. 11 w Domu plastyków, plac św. Ducha. Wystawa potrwa tydzień. Kraków ma sposobność zobaczyć wśród kilkudziesięciu obrazów cykl „Ojcze Nasz"., „Alkoholicy", „Sen Dzieciątka Jezus" i wiele portretów. Główna uroczystość i wieczerza odbędzie się 22 b. m. o godz. 8 wieczorem w salach Domu plastyków.

„POLONIA", Stowarzyszenie młodzieży akademickiej U. J. W sobotę dnia 15 b. m. odbędzie się zebranie inauguracyjne o godz. 7 wieczorem. Referat, p. t. „Potrzeba i znaczenie organizacyi ideowych wśród młodzieży akademickiej", wygłosi czł. kol. Józef Żurowski.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. Towarzystwo oratoryjne wykona w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 przed południem w kościele św. Anny utwory Mozarta, Niedermayera i Vidala z tow. orkiestry smyczkowej, pod kierunkiem p. K. Garbusińskiego. Solowo ustępy odśpiewa p. N. Jakubowska.

Z teatrów krakowskich.

„DZIEJE SALONU" K. WROCZYŃSKIEGO. Dzisiaj wchodzi na afisz oryginalna nowość polska znanego pisarza warszawskiego, K. Wroczyńskiego. 3 aktowa komedya p. t. „Dzieje salonu". Sztuka obfituje w zajmujące sceny, przedstawione satyrycznem piórem Wroczyńskiego i w kapitalne role, które odtworzą pp.: Kosmowska, obie Modzelewskie, Ordyńska, Malenowska, Zaleska, oraz p. Białkowski, Szymborski, Szymański, Dobiesław, Kustowski, Krasnowiecki, Modrzewski, Senowski, Puchalski, z reż. Jednowskim na czele.

OPERA I OPERETKA. Po czterech dniach operowych, wystąpi nów dziś, 15 b. m., personal operetkowy w klasycznie pięknym „Boccacio". Jutro, w niedzielę 16 b. m., po południu „Skrzypek z Lugano". wieczorem melodyjna opera „Violetta", z pp. Mechówną, Stępniowskim i Kniagininem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dziś, (w sobotę) i w niedzielę wieczorem świetna, frywolna farsa paryska „Kurnik" Tristana Bernarda. W niedzielę po południu „Ósma żona Sinobrodego", wesoła, szampańska komedya, w koncertowej grze pp. Kozłowskiej i Fritschego. Od poniedziałku cały następny tydzień wypełni repertuar sensacyjna i interesująca sztuka: „Kobieta, która zabiła". W przygotowaniu „Dr Stieglitz", komedya famlijna w trzech aktach Armina Friedmana i L. Nerza.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Promienie F. F." B. Winawera, wieczorem „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.

Poniedziałek 17 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 15 b. m.: „Boccacio".

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Skrzypek z Lugano", wieczorem „Violetta".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 15 b. m.: „Kurnik".

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Ósma żona Sinobrodego", wieczorem „Kurnik".

Poniedziałek 17 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Sobota 15 b. m.: „Manewry jesienne".

Głosy publiczne.

W sprawie strajku robotników piekarskich.

Strajk robotników piekarskich wybuchł z powodu nieprzyjęcia ich żądań; ci sami robotnicy wydali odezwę, która jest od początku do końca fałszywą, kalumniatorską, fakta w niej zawarte zupełnie przekręcone, chcąc w ten sposób omamić P. T. Publiczność i wmówić w Nia, że żądania ich są słuszne. W odezwie swej podają, że majstrowie piekarscy żądają wyższej ceny za chleb, wskutek czego rzekomo opierają się żądaniom robotników, co mija się zupełnie z prawdą, gdyż majstrowie, jak o tem Magistrat dokładnie wie, wcale nie żądają wyższej ceny za chleb, i że cenę za chleb wyznacza komisya cennikowa Magistratu na podstawie dokładnej kalkulacyi ceny mąki chlebowej (obecnie mąka kosztuje 165—170 Mk za 1 kg.), opału, prądu elektrycz. itd.

Podajemy dalej do wiadomości, że większość robotników chętnie wróciłaby do pracy, lecz prowodyrzy nie dopuszczają takowych, biją ich, wpadają do piekarń i wyrzucają ich, nie pozwalając im pracować; ten sam terror stosują oni także do terminatorów, których nawet ze sobą uprowadzili, co się sprzeciwia ustawie przemysłowej.

Mylnie też przedstawiają robotnicy swe zarobki, gdyż w większości piekarń zarabiają 26.000—50.000 Mk miesięcznie (z podwyżką 50% zarabiać będą 40.000—75.000 Mk. miesięcznie) prócz deputatu 2 kg. chleba lub 2 kg. bułek dziennie (na fakta te posiadają majstrowie piek. zapiski wypłat, którymi każdej chwili mogą służyć); prócz podwyżki płacy żądają jeszcze po dwa garnitury bielizny i ubrania do pracy, co obciąży jeszcze i tak już drogie pieczywo.

Żądają następnie uznania ich partyjnej organizacyi, którą dotychczas, w tej myśli, że ona jest dla obu stron korzystną, uznawali, która to organizacya okazała się w międzyczasię zgubą dla majstrów i dla całego ogółu, narzucając majstrom nadmiar robotników, dla których nie było zatrudnienia i wywołując tem terror u poszczególnych majstrów, a którzy majstrowie przeciw temu się bronili, grozili bojkotem. Ci nadliczbowi robotnicy nie mają co robić w piekarni, a za „obijanie" się tamże i nieróbstwo, trzeba im płacić, co też w znacznej mierze przyczynia się do podrażania pieczywa.

Jak widać z powyższych wywodów, żądań robotników piekarskich przyjąć nie możemy i apelujemy do Sz. P. T. Publiczności, by przetrwała cierpliwie krytyczny czas i nasze usiłowania poparła, zwłaszcza, że majstrowie piekąc o własnych siłach, dostarczają o ile możności pieczywa Szan Konsumentom. Dodajemy na końcu, że nie my wywołali strajk, tylko czeladnicy, licząc na to, że jak poprzednio trzy razy już tego roku zażegnaliśmy strajk i ustąpiliśmy im, tak i teraz uznamy ich życzenia. Ale hola, panowie czeladnicy, dziś nie czas na strajki, dziś Ojczyzna w niebezpieczeństwie, dziś pracy i rąk nam trzeba.

Dla informacyi dodajemy, że fabryka „Ziarno" wypieka chleb przy pomocy czeladników Niemców, sprowadzonych z Wiednia.

Cech piekarzy I. i II. grupy w Krakowie.

Wieści z Zagłębia.

Sosnowiec, 12 października.

(Opanowanie Kasy chorych przez komunistów. — Bierność kół narodowych. — Sieć propagandy komunistycznej. — Za pieniądze rosyjskie).

Zaciekła agitacya komunistyczna w sprawie Kasy Chorych w Zagłębiu zrobiła swoje. Instytucya ta, posiadająca na rozległym terenie Zagłębia bardzo wiele ambulatoryów i szpitali, oddawna była terenem walk partyjnych. Rej wodzili socyaliści. Później o wpływy starali się bez skutku enperowcy, obecnie Kasa Chorych została opanowana przez komunistów.

Pomimo nawoływań ze strony kół narodowych, zarówno te koła, ślamazarnie zresztą prowadzące akcyę wyborczą, jak i enperowcy kampanię o Kasę Chorych przegrały. Pomimo nawoływań ze strony kół narodowych okazało się że lista komunistów osiągnęła 15.923 głosów, co czyni 37 mandatów, na ogólną liczbę 60 mandatów. Ani jednego mandatu nie otrzymała lista robotników chrześcijańskich, pracownicy handlowi i przemysłowi, grupujący bardzo wiele inteligencyi, otrzymali tylko trzy mandaty, pepesowcy dwanaście. Do głosowania stanęło z górą czterdzieści proc. uprawnionych.

Odniósłszy takie zwycięstwo komuniści teraz energiczniej będą prowadzić swą wywrotową robotę! Do tego doprowadziło oburzające wprost niedołęstwo kół narodowych w Zagłębiu i lekceważenie spraw społecznych przez miejscową inteligencyę, która wcale nie interesowała się wyborami i udziału prawie że w nich nie brała. A tymczasem komuniści w walce o Kasę Chorych wystąpili z aparatem świetnie zorganizowanym. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że całe Zagłębie wszędowo jest oplatane misterną siecią propagandy komunistycznej. „Jajeczki" komunistyczne są dzisiaj nietylko w każdej kopalni, hucie i fabryce, ale nawet w każdem mniejszem przedsiębiorstwie, w każdej instytucyi społecznej! Nie trzeba dodawać, że cała ta robota jest prowadzona za pieniądze bolszewickie. W kołach dobrze poinformowanych mówi się głośno, że na okręg wyborczy do Kasy Chorych w Zagłębiu Hotel Rzymski (siedziba poselstwa rosyjskiego w Warszawie) wyasygnował 22 miliony mk.

Listy gdańskie.

Gdańsk, 11 października.

(Zamknięcie studentom polskim dostępu do gdańskiej politechniki. — Skazanie komunistycznych posłów przez trybunał przysięgłych. — Dnie niemieckie).

W lecie bieżącego roku przyszło do skutku porozumienie polsko-gdańskie w sprawie tutejszej politechniki i na podstawie tego porozumienia przyznała komisya międzysojusznicza własność tej najwyższej uczelni wolnemu miastu z zawarowaniem, że rektorat politechniki nie będzie czynił żadnych trudności w przyjmowaniu studentów z Polski.

Zaznaczyć należy, że politechnika gdańska posiada między innemi i fakultet budowy okrętów, który egzystuje w Europie prócz Gdańska tylko w Anglii i Berlinie, natomiast nie posiada go żadna politechnika polska. Na ręce rektora tut. politechniki wniosło około 40 polskich abituryentów podania o zapisanie ich w obecnym semestrze zimowym jako słuchaczy; kilku z nich prosiło o przyjęcie na fakultet budowy okrętów. Wszystkie te podania polskich obywateli załatwił rektorat politechniki odmownie, rzekomo z powodu przepełnienia uczelni, natomiast załatwił przychylnie podania studentów innych cudzoziemców, między innymi kilku Bułgarów. O ile nam wiadomo, rząd polski ma z tego powodu wystąpić z energicznym protestem.

Trwająca przez cały tydzień rozprawa karna przed trybunałem przysięgłych przeciwko posłom komunistycznym: Rahnowi i Schmidtowi o spowodowanie rozbicia posiedzenia tutejszego Sejmu w dniu 4 sierpnia b. r., zakończyła się uznaniem winy obydwóch oskarżonych i skazaniem ich na rok twierdzy (honorowe więzienie) z wliczeniem czasu spędzonego w areszcie śledczym. Naprożno starała się obrona podczas końcowego przemówienia wykazać, że owe rozbicie czy unicestwienie posiedzenia sejmowego nie spowodowało zachowanie się podsądnych, względnie opozycyi mniejszości, tylko sprowokowanie sejmu przez senat, który sprowadził wojsko i policyę do sali obrad i czynem tym sprowokował oburzenie opozycyi, że w żadnym z parlamentów nie ścigano karnie nigdy dotąd posłów opozycyi za różnicę w zapatrywaniach politycznych. Argumenty te nie potrafiły przekonać hakatystycznych sędziów przysięgłych, którzy wydali zasądzający wyrok, ratujący honor senatu i prezydenta sejmu. A jeszcze na kilka dni przed tym wyrokiem generał Haking w przemówieniu do dziennikarzy angielskich, mówiąc o wewnętrznych stosunkach gdańskich, wyraził się przychylnie o stronnictwach lewicowych w sejmie, natomiast o tutejszym senacie ani słowem nie wspomniał. Z tego wynika, że W. Komisarz Haking nie pochwala polityki senatu, która pozwala z gmachu sejmowego wywlekać przez policyę posłów wprost do więzienia.

„Danzieger Heimatdienst", filia wszechniemieckiego „Deutsche Heimatdienst" w Berlinie, subwencyonowana sowicie przez hakatystyczne koła niemieckie w Rzeszy, urządza obecnie na całem terytoryum wolnego miasta tak zwane „dnie niemieckie", mające na celu wychowywać całe tutejsze niemieckie społeczeństwo w duchu antypolskim. Specyalni emisaryusze z Niemiec głoszą na licznych zebraniach i wiecach co Gdańsk łączy z Rzeszą niemiecką, a co dzieli od Polski. W. P.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z 14 b. m.: Po odczytaniu interpelacyi poseł Maryan Seyda referował sprawę ratyfikacyi polsko-niemieckiej umowy amnestyjnej z 1 października 1919 roku i z dnia 12 lutego 1921 r. Ustawę przyjęto.

Przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem finansowem.

P. Rosset stwierdził, że mowa ministra skarbu zrobiła dobre wrażenie. Co do 8-godzinnego dnia pracy, stronnictwo nasze swojego czasu głosowało za tą utsawą; dzisiaj jedynie dodajemy, że nie widzimy pożytku przez złączenie tej sprawy z sanacyą finansów naszych. W końcu muszę wystosować wezwanie do rządu, aby jak najrychlej załatwił sprawę ustroju granic wschodnich. Na tem rozprawę zamknięto.

Następnie Izba przyjęła wniosek P. S. L., aby projekt ustawy o poparcie gospodarki państwowej odesłać do komisyi skarbowo-budżetowej. Ustawę o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi skarbowo-budżetowej.

P. Rauch referował następnie projekt ustawy w przedmiocie udzielenia koncesyi na prywatne koleje żelazne. Izba przyjęła projekt rządowy.

Następne posiedzenie we wtorek o 4 po południu. Na porządku dziennym pierwsze czytanie ustawy o zniesieniu ministerstwa kultury i sztuki, oraz ustawy w sprawie przemytnictwa.

Z komisyi sejmowych.

Warszawa. P. A. T. Komisya zagraniczna odbyła zebranie, na którem poseł Dr Perl interpelował rząd z powodu wydalenia 14 Rosyan i ukraińców z granic Polski. Po odpowiedziach p. Skirmunta, Dąbskiego i po dyskusyi uchwalono rezolucyę: 1) komisya spraw zagranicznych stwierdza, że zgodna jest w zupełności z dążeniem rządu do utrzymywania stosunków pokojowych z rządem sowieckim i do ścisłego wykonywania przepisów traktatu ryskiego;

2) komisya spraw zagranicznych wyraża opinię, że w przyszłości powinno się kierować zasadą, iż cudzoziemcy, prześladowani za sprawy polityczne przez obce rządy, nie mogą być wydaleni z Polski na podstawie sojuszu z obcymi rządami.

Komisya skarbowo-budżet. przyjęła projekt ustawy upoważniający ministra przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem skarbu do sprzedania państwowych majątków gruntowych ziemi Radomskiej. Następnie komisya wezwała rząd do przedstawienia w najbliższym czasie projektu zmiany ustawy o uposażeniu urzędników z 13 lipca 1920 r.

Jak bolszewicy wyzyskują manifestacye warszawskie.

Warszawa. (Telef. wł.). Bolszewicka prasa w Moskwie zamieszcza następującą depeszę z Warszawy: „Niedzielny wiec nauczycielski na placu Teatralnym, a następnie olbrzymia manifestacya odbyły się z wielkiem powodzeniem. Po wiecu, na którym występowali pos. komunistyczni Dąbal i Łańcucki, a także szereg lewicowych działaczy społecznych wraz ze sztandarami, doszli manifestanci do gmachu poselstwa rosyjskiego, gdzie spotkał ich oddział policyi. Kiedy posłowie rzucili się naprzód z okrzykiem: „Towarzysze naprzód za nami!", policya została odrzucona. Manifestanci przeszli następnie powolnym krokiem obok poselstwa rosyjskiego, przed którego gmachem rozpoczęli śpiewać międzynarodówkę".

Powyższa depesza prasy jest wymowną ilustracyą, do czego doprowadzają bezcelowe manifestacye uliczne. Podobno i w dzisiejszej piątkowej manifestacyi w obronie ośmiogodzinnego dnia pracy przewodzili manifestacyi wybitni komuniści. Na ulicy Miodowej skonfiskowano sztandary i transparenty, nawołujące do rewolucyi socyalnej, wykrzykiwano tam na cześć Lenina i Trockiego. Na placu teatralnym pos. Dąbal był witany owacyjnie i niekiedy miało się wrażenie, że masa ludu idzie za nim więcej, niż za przewódcami P. P. S.

Naogół jednak cała manifestacya protestująca odbyła się w spokoju, ale zato posła Dąbala spotkał bardzo wielki despekt w Sejmie.

Awantura p. Dąbala w Sejmie.

Mianowicie Dąbal miał zamiar przemawiać dziś w Sejmie w dyskusyi finansowej nad projektem min. Michalskiego, jednakże dyskusyę zamknięto. Zirytowany pos. Dąbal zażądał głosu w sprawie formalnej, ale Izba, do której doszły już wiadomości o udziale pos. Dąbala w manifestacyi komunistycznej na ulicach Warszawy nie dopuściła go do głosu. P. Marszałek zarządził przerwę, a po przerwie, gdy Dąbal zaczął przemawiać, powstała wrzawa w Izbie. Wtedy pos. Dąbal zaczął się irytować i rzucać wyzwiska w stronę p. Marszałka Sejmu. Marszałek kazał Dąbalowi zejść z trybuny. Kiedy p. Dąbal nie usłuchał wezwania i coraz więcej zaczął wygrażać Marszałkowi, Marszałek wykluczył go na kilka posiedzeń, a następnie zamknął posiedzenie. Dąbal schodząc z trybuny, zaczął znowu wygrażać się pod adresem Marszałka i rzucać okrzyki oburzenia. Wówczas poskoczył ku niemu p. Anusz i chwycił go za rękę, przyczem nastąpiło szamotanie się, gdyż inni posłowie przybiegli i zepchnęli z trybuny Dąbala, wśród głośnych okrzyków: Zdrajca, zdrajca!

WYDALENIE DZIAŁACZY ROSYJSKICH Z POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Na skutek zabiegów Karachana postanowiono wydalić czternastu emigrantów rosyjskich, przebywających w Polsce, którym Cziczerin jeszcze w lipcu zarzucał organizacyę antysowiecką, a których wydalenia domagał się w notach następnych. Z ogłoszonego spisu wynika, że wydaleni być mają B. Sawinkow, Odyniec Uljanicki, Jaroznowcew, Rudin, Bułak-Bałachowicz, działacze ukraińcy Petlura, Pawlenko i Zieliński.

Polskie umowy handlowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Prawdopodobnie w listopadzie rozpoczną się bliższe pertraktacye pomiędzy Wiedniem a Warszawą w sprawie umowy handlowej. Obecnie toczy się wstępna wymiana zdań w sprawie zawarcia umowy handlowej pomiędzy rządem polskim a norweskim. Po ukończeniu układu przybędą przedstawiciele rządu norweskiego do Warszawy dla podpisania ostatecznej umowy.

HOJNA OFIARA NA RZECZ PAŃSTWA.

Lwów. P. A. T. Stefan Badeni ogłasza w „Słowie Pol." odezwę, zwracającą się do wszystkich właścicieli ziemskich ze serdecznym apelem, by każdy z nich, nie czekając na funkcyonaryuszy aparatu podatkowego, sam nieprzymuszony, jak najrychlej zaniósł do kasy państwowej zaliczkę na daninę, w kwocie 1000 marek od morga posiadanej ziemi. Gdy my zrobimy początek, to nie pozostanie w tyle inna warstwa posiadająca, znajdzie i ona miarę zaliczki na daniny, które późniejsze nieuniknione ofiary umniejszą. Zaliczka ta nie wypełni jeszcze beczki państwowej, ale stworzone będzie owe dno, którego brakuje dotąd. Moralne znaczenie większe będzie". Stefan Badeni złożył równocześnie do kasy P. P. K. P. tytułem zaliczki 7 milionów marek.

DOM POSELSTWA POLSKIEGO W LONDYNIE.

Warszawa. P. A. T. Od dnia 1-go listopada b. r. poselstwo polskie w Londynie przeprowadzi się do nowego lokalu na Portland Place nr. 47. Lokal ten nabyto od lady Markham za sumę 27.500 funtów szterlingów. Okres dzierżawy można uważać za wieczysty, gdyż trwa do roku 2913.

Z Górnego Śląska.

Odezwa komisyi międzysojuszniczej.

Bytom. (E. E.) Komisya międzysojusznicza w Opolu wydała odezwę do ludu górnośląskiego, stwierdzającą, że przedwczesne wiadomości o rozstrzygnięciu górnośląskiem dały w ostatnim czasie powód do wystąpień w prasie, mogących zakłócić spokój publiczny i osiągnąć zupełnie inne skutki, aniżeli były zamierzone. Rozstrzygnięcie obecne musi być przyjęte ze spokojem i poszanowaniem. Komisya międzysojusznicza ukaże surowo każdą prowokacyę bez względu na jej pochodzenie. Gazety, winne podburzania, będą zakazane, a drukarnie zamknięte. Komisya zdecydowaną jest zapobiedz wszystkim niepokojom i nie ścierpi żadnej demonstracyi publicznej, jakiegokolwiek ona będzie rodzaju i bez względu na jej cel. Komisya ma nadzieję, że ludność górnośląska zachowa rozwagę, jaką okazała w czasie plebiscytu, oraz że zwolni komisyę międzysojuszniczą od konieczności użycia siły zbrojnej w chwili, kiedy komisya kończy już zadania, powierzone jej przez mocarstwa sprzymierzone. Podp. Lerond. Stuart, Marrini.

Prof. Romer o rozstrzygnięciu.

Lwów. (E. E.) „Kuryer Lwowski" zamieszcza opinię prof. Romera o proponowanej linii podziału G. Śląska. Z wyjaśnień jego wynika, że na przyznaną nam w myśl rozstrzygnięcia genewskiego część G. Śląska przypada zaledwie około 25% produkcyi żelaza i węgla całego obszaru przemysłowego. Cyfra ta jest zdaniem Romera dla Polski stanowczo nie wystarczająca. Najważniejszym dla nas ośrodkiem w [illegible] jest Królewska Huta. Eksploatacya kopalń w okręgu rybnickim przedstawia wielką trudność, ponieważ pokłady leżą o 300 m. poniżej powierzchni ziemi, podczas kiedy w innych okręgach tylko o 150 m. Prof. Romer podkreśla, że wobec tego niekorzystnego dla nas podziału pod względem gospodarczym, musimy domagać się z naciskiem, by Niemcy przyznały nam te same rękojmie i korzyści ekonomiczne, które miały być przyznane Niemcom z naszej strony w czasie, kiedy zanosiło się, że Polska otrzyma cały okręg przemysłowy.

Pod groźbą stanu oblężenia.

Bytom. P. A. T. Dzienniki niemieckie donoszą, że na 24 godzin przed ogłoszeniem decyzyi w sprawie górnośląskiej będzie ogłoszony stan oblężenia.

PRZYGNĘBIENIE WŚRÓD LUDNOŚCI POLS.

Bytom. P. A. T. Nieurzędowe wiadomości ze źródeł polskich i niemieckich o rozstrzygnięciu genewskiem wywołały ogromne przygnębienie wśród ludności górnośląskiej w Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach i Strzelcach, gdzie ludność przy plebiscycie większością oświadczyła się za Polską.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM.

Tendencya zniżkowa co do walut i dewiz obcych osłabła cokolwiek, zwłaszcza co do dolarów, których kurs, wedle wiadomości z giełdy warszawskiej, poprawił się na tamtejszym rynku. Obroty na dzisiejszem (piątkowem) zebraniu giełdy krakowskiej były jednak bardzo szczupłe. Nabywano przekazy na Wiedeń. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez ruchu, Akcye przemysłowe, handlowe i górnicze w małym ruchu, przy tendencyi zniżkowej. Transakcye małemi partyami dokonywano: Zieleniewski, Trzebinia żelazo, Siersza górnicza, Trzebinia tłuszcze, Parowozy, Automotor, Chodorów, Pocisk, P. T. H., Cegielski.

„Czarna" giełda szacowała w godzinach porannych: dolary 4000—4100 Mk. dolary kanad. 3200 Mk., franki szwajc. 700 Mk., franki franc. 280 Mk., liry 150—160 Mk., leje 30 Mk., czeskie korony 50—52 Mk., marki niemieckie 33—34 Mk., niem. austr. korony 1.65—1.75 Mk.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 14 października 1921 r. L. 212

	Pożąd.	Żądano	Transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	4000—	4600—	4000—
„ kanadyjskie	—	—	—
Franki francuskie	290—	330—	309—
„ belgijskie	—	—	—
„ szwajcarskie	—	—	—
Funty szterlingi	—	—	—
Marki niemieckie	30—	33.—	30—
Korony austryackie	1·30	1·60	1·40
„ czesko-słowackie	46—	50—	48—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	—	—	—
Liry włoskie	—	—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100 „	—	—	—
„ „ „ 1000 „	—	—	—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95—	97.—	—
4% „ „ szkolna E. 1903	83—	84—	—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91—	93—	—
4½% „ „ „ 1914	92—	94—	—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	102—	104—	—
4% „ „ Lwowa	96—	98—	—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98—	100—	—
4% „ „ „	91—	98—	—
4% „ kolej.	[illegible]	92—	—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107—	109—	—
4% „ „ „	[illegible]	100—	
4½% „ „ Banku hipot.	107—	109—	
4% „ „ „ 60 l.	98—	101—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105—	107—	—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	93—	101—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	101—	104—	
4% „ „ „	105—	106—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	750—	800—	785—
„ „ „ V em.	650—	750—	—
Bank Hipoteczny	925—	975—	959—
„ Małopolski	650—	700—	—
Ziemski Bank Kredytowy	606—	700—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	380—	425—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	[illegible]	700—	
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—	—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1100—	1200—	1125—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	350—	400—	390—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1200—	1400—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450—	500—	—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	—
Zieleniewski	8500	9000—	9000
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-II. em.	1900—	2000—	2000—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	8000—	10 000	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	1200—	1500—	1500—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	4200.—	4600—	4450—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	2100—	2400.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—	—	—
„Górka" fabryka cementu	11 500	12 000	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11 000	11 400	11 000
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	8·400	8·600	—
Spka akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. el. skrad. (d. D Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2600—	2890—	2600—
Elektrownia w Sierszy III. em.	[illegible]	3600—	—
„Olkos" T. A.	—	—	—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1400—	1500—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	5400—	5250—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	4000—	4200—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	[illegible]	7000—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	5300—	5600—	5550—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 3.80, Holandya 180, Nowy Jork 536, Londyn 20.66, Paryż 38.70, Medyolan 20.50, Bruksela 38.75, Kopenhaga 102.25, Sztokholm 125, Chrystyania 66.25, Madryt 72, Buenos Aires 170, Praga 5.90, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 2, Bukareszt 3.90, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.25, austr. stempl. 0.20.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: trans. 4500—4450, sprzedaż 4450, kupno 4500, franki francuskie czeki: trans. 310—338, marki niemieckie czeki: trans. 33.50—34.75—33, sprzedaż 33, kupno 32, korony austryackie czeki: trans. 165 i 160, sprzedaż 160, kupno 158, korony czeskie czeki: trans. 46—54—49, sprzedaż 49, kupno 47.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

Tłomaczenie z francuskiego.

— Musi ją pan teraz pielęgnować... rzuciła mu Fanny, to pan narobił tego wszystkiego swojemi historyami z tamtego świata.

— Ależ pani sama zaczęła — odparł — a potem zwracając się do Marty, dodał: a pani sama nalegała. Ale, ciągnął, przyjrzawszy się jej dokładnie, dlaczego upierać się, moje dziecko, przy przedmiocie, który jest ci przykry?

— Ale on wcale nie jest dla mnie przykry, zaręczam panu.

Marta mówiąc to, miała zupełnie obłąkany wyraz oczu i z trwogą spoglądała na męża, który był wściekły i przepraszając panią de la Bossiere oraz Jacka, nie szczędził ostrych słów pod adresem żony.

— Doprawdy, niewiadomo co jej jest... czasem możnaby przypuszczać, że śni... to znowu modli się całemi godzinami... staje się bigotką, słowo honoru! Lepiejby było, gdyby piła więcej soku z mięsa.

ROZDZIAŁ V,

w którym jedni grają w bridża i w pokera, a drudzy rozmawiają z duchami.

— Ona potrzebuje z pewnością rozrywek, niechże ją pan do nas przysyła częściej.

— Ach! jaka pani dla niej dobra, choć ona wcale na to nie zasługuje.

Fanny dla odpędzenia duchów zwróciła rozmowę na anegdotki z polowania i obiad mimo niemiłej przerwy zakończył się wesoło.

Marta jednak zatrzymała przy sobie doktora i rozmowa ich przerwała się dopiero wtedy, gdy wszyscy przeszli do salonu.

— Cóż ona mówiła panu, zapytała doktora pani de la Bossiere, skoro ulokowała już swych gości przy pokerze i bridżu.

— Niech się pani nie śmieje... chcę prosić panią o coś w jej imieniu...

— Proszę, powiedz pan...

— Onaby chciała urządzić stolik wirujący.

— Ależ!...

— Tak, istotnie.

— Ona chyba jest chora! Czy po to tu przyszła, by urządzać stolik wirujący?

— Niech pani patrzy, ręczę, że rozmawia o tem właśnie z panną Helier.

Stara panna i młoda kobieta przedstawiały w tej chwili interesujący obraz. Panna Helier bardzo wzruszona, odmawiała widocznie jakiejś prośbie, ponawianej przez panią Saint-Firmin z dziecinną natarczywością.

— Zważywszy wszystko, rzekła Fanny, jeżeli to jej ma sprawić przyjemność i jeżeli namówi tę starą waryatkę, pannę Helier... Ostatecznie wszystko mi jedno, czy moje stoliki służą do bridża, czy do wirowania...

— Ja zaś skorzystam z tego, by obserwować ten niepokojący organizm, bardzo podatny, mojem zdaniem, hypnozie i który może się okazać doskonałem medyum.

— No tak, ale doprowadzicie ją zupełnie do obłędu.

— Albo ocalimy ją. W tej chwili ulega z wszelką pewnością jakiemuś wpływowi, o którym nic nie wiemy. Ona musi mieć jakieś przymusowe myśli i należałoby je zbadać, by ją módz wyleczyć. Seans ułatwi mi to. O! widzi pani, zabiera już pannę Helier. Ach! droga pani, ona się śmiertelnie boi swego męża. On nie powinien nic wiedzieć o tym seansie. Ona liczy na to, że pani go czem zajmie.

— Dobrze, wezmę męża na siebie, ale pan opowie mi wszystko, co się tam dziać będzie. Przyrzeka mi pan?

— Wszystko, wszystko przyrzekam, tylko niech pani powie, gdzie będziemy mogli spokojnie...

— Wywoływać djabła? trzeba się o to spytać panny Helier... może użyczy w tym celu swego pokoju.

Fanny opuściła doktora, śmiejąc się. Na progu foyer spotkała męża i opowiedziała mu wszystko.

— Och! chodźmy się przyjrzeć, powiedział Jacek ubawiony.

— Ale ja podjęłam się zająć pana Saint-Firmin.

— Nie lękaj się. Zdecydował się na czwartego przy pokerze.

Panna Helier, Marta i Dr. Montier zniknęli już gdzieś wszystko troje.

— Z tych trojga to chyba Dr. Montier ma największego bzika, rzekła Fanny.

— To tak zawsze, jeżeli uczeni biorą się do spirytyzmu. Nie można nigdy przewidzieć, jak daleko ich zaprowadzi. A ty Fanny, czy wierzysz w duchy profesora Crookes'a?

— Ja wierzę tylko w ciebie, my dear, a ty nie wyglądasz wcale na ducha, drogi malutki, powiedziała Fanny.

Poprosiła Jacka, by na nią poczekał, przekonała się, że nie jest w tej chwili w salonie potrzebną i odszukała go wprędce. Przebiegli cały zamek, śmiejąc się jak uczniacy i poszukując uciekinierów, a w końcu przybrali z powrotem poważne miny, pukając do drzwi apartamentu panny Helier.

— Czy można wejść? to my!

Drzwi uchyliły się i dostrzegli twarz panny Helier, bardzo wrogo usposobionej. Jej niebieskie oczy zawsze tak łagodne, błyszczały jak płomienie.

— Ach! domyślałam się tego! Przyszliście państwo wyśmiewać się ze mnie.

— Ależ nie, błagała Fanny... Zaręczam pani! Moja droga pani, będziemy tacy grzeczni zrobimy, co tylko pani każe, będziemy cichutko siedzieć w kąciku.

Musiała pozwolić im wejść, lecz poprosiła sucho, by pozostali w małym saloniku, pogrążonym w ciemności.

— Proszę się nie ruszać i nie rozmawiać, o to jedno proszę...

Pozostawiła ich samych i przeszła do siebie. Z saloniku widać było jedną część pokoju, słabo oświetloną lampę, usuniętą zapewne do jakiegoś kątka. Na środku ustawiła dość ciężki stół mahoniowy, wsparty na słupku o trzech nożkach. Z saloniku Fanny nie widziała ani doktora, ani Marty, tylko pannę Helier poruszającą się w mroku, a której twarz przybrała znów ten wyraz tajemniczy, jaki maluje się na twarzach żywych, zabierających się poważnie do rozmowy ze zmarłymi.

Istotnie panna Helier robiła wszystko z powagą. Z powagą też ustawiła trzy krzesła dokoła mahoniowego stolika.

Jacek i Fanny mieli ogromną ochotę parsknąć śmiechem, ale opanowali tę chęć przedwcześnie, pragnąc pozostać do końca seansu.

Zresztą sami wkrótce doznali silnego wrażenia na widok bolesnej twarzy Marty, która zjawiła się w niepewnym kręgu światła i fizyonomii lekarza, odzwierciedlającej żywą ciekawość, z jaką studyował swoją pacyentkę.

Było to widocznem, że doktór bardziej był pochłonięty przez dyagnozę, którą miał postawić, korzystając z tego szczególnego doświadczenia, niż przez oczekiwane pojawienie się duchów.

Marta robiła wrażenie osoby realnie cierpiącej.

Pozwoliła się zaprowadzić do krzesła bez oporu i stosowała się do każdego zlecenia panny Helier. Usiadła i położyła na stoliku przeźroczyste ręce. Panna Helier kazała jej rozsunąć palce.

Potem nauczycielka usiadła sama, lekarz także i oboje położyli ręce na stole.

W skąpem świetle rysowały się niepewnie te trzy sylwetki. Panna Helier i Marta o sennych ruchach wyglądały niemal upiornie, a Dr. Montier przedziwnie poważnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.